

Pszoniak, Polaczek, „Skarpetki”

Wojciech Pszoniak i Jacek Polaczek w sztuce „Skarpetki, opus 124” to klasyczny teatr na dwie gwiazdy aktorskie.

EWA PODGAJNA

Sztuka francuskiego dramaturga i aktora Daniela Colasa to przede wszystkim dialogi z kolejnych prób sarkastycznie wobec siebie nastawionych aktorów Bremonta (Wojciech Pszoniak) i Verdiera (Jacek Polaczek), którzy lata zawodowej świetności mają już za sobą. Różnią się osobowościami, poglądami na sztukę i życie, ale dla potrzeb spektaklu, którym chcą powrócić na scenę, muszą stworzyć zgrany duet.

Spektakl ma być o nakładaniu masek, stąd pomysł wystawienia go w kostiumach klaunów. Zgryźliwi wobec siebie aktorzy pod złośliwością kryją lęk przed samotnością. Taka sztuka oczywiście stwarza aktorom możliwość zaprezentowania ich scenicznego kunsztu.

Wojciech Pszoniak komedię „Skarpetki, opus 124” przywiózł z Francji, najpierw dla siebie i Piotra Fronczewskiego (premiera w Teatrze Współczesnym w Warszawie odbyła się sześć lat temu; potem pokazali tytuł w Teatrze Telewizji). Teraz przyjechał do Szczecina, by w Teatrze Polskim gościnnie zagrać tę rolę z Jackiem Polaczkiem.

WŁODZIMIERZ PIĄTEK



Scena ze spektaklu „Skarpetki, opus 124” w Teatrze Polskim

Gra Bremonta, dawniej aktora pierwszoplanowych ról, mizantropa, pedanta, nieznoszącego dziurawych skarpetek. Taką osobowość bohatera Wojciech Pszoniak przekłada na rolę zbudowaną jak niezwykle precyzyjna konstrukcja techniczna, obliczoną na każde spojrzenie, zmrużenie oczu, podniesienie brody, gest. Aktor dosłownie staje się Bremontem. Patrzy się na to z pewną nabożnością. To on jest w centrum pierwszego aktu.

Tego perfekcjonizmu miałabym po dwóch godzinach aż nadto. Jednak Bremont powoduje, że zaczynamy się - za jego wnikliwym wzrokiem - bacznie przyglądać Verdierowi. Niegdyś świetnie się zapowiadał, ale rozmiął talent, a życie przeciekło mu przez palce. Dziś przyjmuje pozę człowieka tolerancyjnego. Kiedy mówi o utraconym kontakcie z dziećmi, Polaczek gra to z takim charakterystycz-

nym powściągliwym liryzmem. Mamy więc troszkę wzruszenia. I to niesie drugą część spektaklu.

Spektakl oboma aktorami stoi. W ogóle jest to manifest teatru, w którym najważniejszy jest aktor. W foyer urządzono wystawę pełną cytatów z Pszoniaka o sztuce aktorskiej, zaczerpniętych z książki „Aktor. Wojciech Pszoniak w rozmowie z Michałem Komarem”. Szczecińska publiczność obu aktorów oklaskiwała długo i na stojąco. ●

Teatr Polski: „Skarpetki, opus 124” Daniela Colasa, reż. Adam Opatowicz, kostiumy Katarzyna Banucha, muzyka Jerzy Satanowski. Premiera 21 maja 2016 r. Spektakl w tym sezonie będzie grany jeszcze tylko w niedzielę i poniedziałek o godz. 19. Bilety 40 i 30 zł.